

# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15  
Na miesiąc sześć . . . fr. 8  
Na miesiąc trzy . . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

N<sup>o</sup> 228. [229]

DNIA 23 SIERPNI 1845 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki  
pieniężne adresowane być mają  
franco : à M. le Redacteur du  
Dziennik Narodowy, rue des  
Marais Saint-Germain, 15.

## KRONIKA.

### EMIGRACYA.

#### POPIS PUBLICZNY SZKÓŁ POLSKICH W PARYŻU, MĘŻKIEJ I ŻEŃSKIEJ.

Niedawno pisaliśmy o Szkole Męskiej, rozbiegając jej nową organizacją; powiedzieliśmy o niej cośmy osądzieli za pożyteczne i oświadczyliśmy, że nim młodzież przystąpi do egzaminów potrzebnych do otrzymania stopni uniwersyteckich otwierających jej wyższe i specjalne naukowe zakłady, examina roczne, odbywające się wewnątrz szkoły, będą mogły w części dać poznać postęp jaki uczniowie dotąd zrobili.

Gdy examina te nadeszły, uczęszczaliśmy na nie z ciekawością i uwagą, które usprawiedliwia interes jaki przywiązujemy do szkoły i kształcącej się w niej młodzieży. Byliśmy przytomni kilku examinom bardzo szczegółowym i dość surowym, i widzieliśmy, że uczniowie w niektórych przedmiotach zrobili postęp zadawalniający, szczególnie mając wzgląd na tyle zmian w professorach i systemacie uczenia przez które szkoła przeszła. W języku polskim, co nas najwięcej obchodziło, widzieliśmy znaczny bardzo postęp, szczególnie w Klasie Elementarnej i wzajemnego uczenia, gdzie uczniowie ponajwiększej części będąc zrodzeni już na wygnaniu, a zatem z matek cudzoziemek, a często bardzo nawet i z rodziców polskich, z ich wstydem, przybywali do szkoły nie posiadając najmniejszej znajomości języka ojczystego. Historia Polska w klasie wyższej dobrze, choć może za ściśle wykładana i uczniowie posiadają nie złą znajomość części tej którą przeszli. Zresztą nie będziemy tu wchodzić w szczegółowy opis stopnia postępu jaki młodzież zrobiła z każdego wykładanego przedmiotu, powiemy tylko ogólnie, że wypadek egzaminów okazał się nam dobrym. Dodać winniśmy, że w wielu uczniach a to z dwóch klas wyższych, postrzeegliśmy mało rozwiniętą pojętność, nieskore i nie łatwe zrozumienie pytań egzaminujących, co pochodzi zapewne nie z samego tylko braku zdolności, ale także z braku gruntownego ćwiczenia się i przykładania do pracy, i w wielu, jeżeli nie można powiedzieć tego do ogółu, widać było, iż niedawno zaczęli pracować porządnie nad przedmiotem z którego zdawali examina. Nie zataim także, iż nie wszyscy egzaminujący umieli dobrze egzaminować, co jest niezmiernie ważną, i zapewne nie tak łatwą rzeczą; pytania zadawane za nadto obcesowo, mieszały uczniów zamiast naprowadzenia ich na nić po której winni dochodzić do rozwikłania trudniejszych zagadnień.

ROK V. KWARTAŁ II.

Dawszy nasze zdanie choć w krótkości, o rezultacie z egzaminów, przystępujemy do publicznego popisu, na którym uczniowie celujący odebrali nagrody tak za nauki jak za dobre prowadzenie się; udzielimy także czytelnikom naszym ich nazwiska, sądząc że nietylko im zrobim przyjemność, przedstawiając celującą młodzież w naukach na wygnaniu, gdzie wszystko nam w ubóstwie przychodzi z taką trudnością, ale także oddając sprawiedliwość temu wyborowi uczniów szkoły Polskiej, zachęcimy tak ich samych aby dotrwali aż do końca w drodze na którą weszli, jak i innych aby usiłując im dorównać, zasłużyli na zaszczytną wzmiankę w obec starszych swych braci w Tułactwie, a nawet w ujarzmionej naszej ojczyźnie, gdzie z pociechą się dowiedzą, że i tu wśród biedy, kształcą się młodzieńcy do jej usługi, i godnie do nich przystąpią gdy czas służy dla nich nadejdzie.

Dnia 14<sup>go</sup> o godzinie 1<sup>ej</sup> rozpoczęła się uroczystość rozdania nagród, poprzedzona krótką modlitwą odśpiewaną przez uczniów pod dyktando nauczyciela śpiewów w szkole P. Massimino; poczem przydujący Gł. Dwernicki zabrał głos w którym opowiedział przedmiot zgromadzenia; następnie mówił Poseł Ledóchowski, a po nim Xiądz Dąbrowski, Dyrektor Szkoły. Między głosami tych Panów uczniowie popisywali się tak ze śpiewem jak z deklamacją wierszy polskich i francuzkich.

Otrzymali nagrody w książkach, akcesytach i wzmiankach :  
*Obyczaje i dobre prowadzenie się*, nagroda jedna na całą szkołę: przyznana przez zacnych uczniów : Niementowski Władysław,

#### KLASSA WYŻSZA.

*Język Polski* : 1 nagroda, Niementowski Władysław, uwieńczony; 2 nagroda, Roguski Władysław; 1 akcesyt, Jacewicz Ignacy; 2 akcesyt, Jacewicz Jan; 3 akcesyt Hryniewicki Ludwik.

*Historia Polska* : 1 n. Niementowski Wł. 3; 2 n. Zaliwski Józef; 1 ak. Jacewicz Ignacy 2; 2 ak. Hryniewicki Ludwik 2.

*Matematyka* : 1 n. Jacewicz Jan 2; 2 n. Jacewicz Ig. 3; 1 ak. Hryniewicki L. 3; 2. ak. Kosiorowski Antoni; 3 ak. Roguski Wł. 2.

*Historia Starożytna* : 1 n. Hryniewicki L. 4; ex aequo, Roguski Wł. 3; 2 n. Jacewicz Jan 3; ex aequo. Jacewicz Ig. 4; 1 ak. Niementowski Wł. 4; 2 ak. Kosiorowski Anto. 2; 3 ak. Zaliwski J. 2.

*Język Francuzki* : 1 n. Jacewicz Jan 4; 2 n. Jacewicz Ig. 5; 1 ak. Roguski Wł. 4; 2 ak. Niementowski Wł. 5; 3 ak. Kosiorowski An. 3; 4 ak. Jasiński Jan.

*Język Łaciński* : 1 n. Jacewicz Ignacy 6; 2 n. Hryniewicki L. 5; 1 ak. Niementowski Wł. 6; 2 ak. Roguski Wł. 5.

*Język Grecki* : 1 n. Niementowski Wł. 7; 1 ak. Jacewicz Ig. 7.

*Fizyka i Chemia* : 1 n. Jacewicz Jan 5; 2 n. Hryniewicki



L. 6; 1 ak. Jacewicz Ignacy 8; 2 ak. Kosiorowski An. 4; 3 ak. Niementowski Wł. 8; 4 ak. Roguski Wł. 6. Wspomnienie zaszczytne, Fijałkowski Bolesław.

KLASSA ELEMENTARNA.

*Język Polski* : 1 n. Borzęcki Karol; 2 n. Gąsowski Alexander; 1 ak. Płauszewski Waleryan; 2 ak. Wehrmuth Fridalin.

*Geografia* : 1 n. Saniewski Józef; 2 n. Borzęcki K. 2; 1 ak. Gąsowski Alex. 2; 2 ak. Płauszewski Wal. 2; 3 ak. Malankiewicz Karol.

*Język Francuzki* : 1 n. Wehrmuth Fr. 2; 1 ak. Gąsowski Alex. 3; 2 ak. Szypowski Karol; 3 ak. Płauszewski Wal. 3; 4 ak. Kotorasiński Karol.

*Arytmetyka* : Nagroda nie udzielona. 1 ak. Wehrmuth Fr. 3; 1 ak. Płauszewski Wal. 4; 2 ak. Januszyński Wincenty; 2 ak. Borzęcki Ka. 3; 3 ak. Gąsowski Alex. 4; 3 ak. Kotorasiński k. 2.

*Język Łaciński* : Nagroda, Wehrmuth F. 4; 1 ak. Szypowski K. 2; 2 ak. Płauszewski W. 5; 3 ak. Kotorasiński K. 3; 4 ak. Potrykowski Władysław; 4 ak. Borzęcki K. 4.

*Język Grecki* : Nagroda, Potrykowski Wł. 2.

*Język Niemiecki* : Nagroda, Borzęcki K. 5.

*Historia Święta* : 1 n. Kotorasiński K. 4; 2 n. Saniewski J. 2; 1 ak. Płauszewski W. 5; 2 ak. Gąsowski Alex. 5; 3 ak. Dąbrowski Gustaw.

*Nauka Religijna* : Nagroda, Płauszewski W. 6; 1 ak. Borzęcki K. 6; 2 ak. Saniewski J. 3.

KLASSA WZAJEMNEGO UCZENIA.

Klassa ta najliczniejsza składająca się z uczniów najmłodszych, urządzona od niedawnego dopiero czasu, którą głównie dyryguje i wszystkie w niej wykłada nauki, prócz języka francuzkiego i religii, P. Stanisław Malinowski, względnie bardzo znaczny zrobiła postęp.

*Czytanie Polskie* : Oddział IV. Nagroda, Jakubowski Bartłomiej. — Od. V. Nagro. Tysson Wiktor. — Od. VI. Nagro. Młyński Władysław. — Od. VII. Dollinger Karol.

*Dyktowanie Polskie* : Nagroda, Cerner Bronisław; 1 ak. Dollinger Karol 2; 2 ak. Wołk Dominik.

*Czytanie Francuzkie* : Oddział II. Nagroda, Pikulski Henryk; 1 ak. Kowalski August. — Od. I. 1 n. Cerner Bro. 2; 2 n. Płotnicki Hieronim; 1 ak. Dollinger K. 3; 2 ak. Wesołowski Henryk; 3 ak. Wołk Do. 2; 4 ak. Skupiński Stanisław. Wspomnienie zaszczytne : Witkowski Kamil, Pogonowski Klemens.

*Grammatyka Francuzka* : Oddział II. Nagroda, Jaworski Karol; 1 ak. Malankiewicz Władysław. — Od. I. 1 n. Cerner Br. 3; 2 n. Dollinger K. 3; 1 ak. Wołk D. 3; 2 ak. Młyński Wł. 2; 3 ak. Fijałkowski Władysław; 4 ak. Dunin Herman; 5 ak. Skupiński Stan. 2.

*Dyktowanie Francuzkie* : Oddział II. Nagroda, Młyński Wł. 3; 1 ak. Skupiński Stan. 3; 2 ak. Kowalski August 2. — Od. I. 1 n. Cerner B. 4; 1 n. Płotnicki Hier. 2; 2 n. Jaworski K. 2; 1 ak. Wołk D. 4; 2 ak. Dollinger K. 4.

*Rachunki* : Oddział V. Nagroda, Tysson W. 2; ak. Potrykowski Witold. — Od. IV. Nagro. Witkowski K. 2; ak. Łukomski Dyonizy. — Od. III. Nagro. Jaworski K. 3; ak. Płotnicki H. 3. — Od. II. Nagro. Skupiński Stan. 4; ak. Wesołowski H. 2. — Od. I. Nagro. Wołk D. 5; 1 ak. Młyński Wł. 4; 2 ak. Cerner Bronisław 5.

*Geografia* : Nagroda, Dunin H. 2; 1 ak. Dollinger K. 5; 2 ak. Wołk D. 6; 3 ak. Pikulski H. 2.

*Historia Święta* : Oddział II. 1 n. Młyński Wł. 5; 2 n. Wesołowski H. 3; 1 ak. Skupiński St. 5; 2 ak. Jaworski K. 4; 3 ak. Fijałkowski Wł. 2. — Od. I. Nagro. Wołk D. 7; 1 ak. Dollinger K. 6; 2 ak. Cerner B. 6; 3 ak. Pikulski H. 3.

*Nauka Religijna* : 1 n. Wołk D. 8; 2 n. Młyński Wł. 6; 1 ak. Łukomski D. 2; 2 ak. Wesołowski H. 4; 3 ak. Trąpczyński Ernest.

*Kaligrafia* : Oddział II. 1 n. Płotnicki H. 4; 2 n. Wołk D. 9; 1 ak. Skupiński Sta. 6; 2 ak. Młyński Wł. 7; 3 ak. Weso-

łowski H. 5. — Od. I. 1. n. Domański Alexander; 2 n. Płauszyński W. 7; 1 ak. Borzęcki Tytus; 2 ak. Wehrmuth Fr. 5.

*Rysunek Linearny* : 1 n. Jacewicz Jan 5; ex æquo, Biernacki Gustaw; 2 n. Jacewicz Ign. 9; ex æquo, Dąbrowski Gu. 2; 1 ak. Jasiński Jan 2; 2 ak. Ziomecki Ignacy; 2 ak. Malankiewicz Wł. 2; 3 ak. Dollinger K. 7; 4 ak. Dunin H. 3; 4 ak. Wesołowski H. 5.

*Rysunek Topograficzny* : 1 n. Jacewicz Jan 7; ex æquo, Fijałkowski B. 2; 2 n. Wrotnowski Stanisław; ex æquo, Zaliwski J. 3; 1 ak. Biernacki G. 2; 2 ak. Roguski Wł. 7; 3 ak. Jacewicz Ign. 10; 4 ak. Niementowski Wł. 9. — Wspomnienie zaszczytne : Morawski Szymon; Koziowski Ant.; Ziomecki Ig.; Hryniewicki L.; Strzembosz Michał i Jasiński Jan.

*Muzyka Wokalna* : 1 n. Koziowski An. 5; 2 n. Jasiński Jan 3; 1 ak. Dąbrowski G. 3; 2 ak. Wołk D. 10; 3 ak. Dollinger K. 8.

*Gymnastyka* : 1 n. Jacewicz Jan 8; 2 n. Roguski Wł. 8; 1 ak. Strzembosz M. 2; 2 ak. Biernacki G. 3; 2 ak. Januszyński W. 2; 3 ak. Wrotnowski St. 2; 3 ak. Domański Alex. 2; 4 ak. Młyński Wł. 8; 4 ak. Skupiński St. 7; 5 ak. Borzęcki Ty. 2; 5 ak. Borzęcki K. 7

Po rozdaniu nagród uczniowie odśpiewali *Jeszcze Polska niezginęła* i Gł. Dwernicki przemówił do publiczności, professorów i uczniów, oświadczając tym ostatnim że nauki rozpoczną się pierwszego poniedziałku miesiąca października. Poczem publiczność udała się do ogrodu gdzie uczniowie popisywali się z gymnastyki.

O Szkole Żeńskiej dotąd niceśmy nie pisali, bo niedawno została założoną. Jeżeli synowie Emigrantów potrzebowali narodowego wychowania, niemniej potrzebowały tego i córki ich. Oddawna X. Czartoryska myśl tę miała, ale brak funduszków, jak sama mówi w Akcie założenia, stał temu na przeszkodzie, « dzisiaj, dzięki Opatrzności czuwającej nad losem nieszczęśliwych, zamiar ten do skutku przywiedzionym być może. »

« Na dniu 2 Kwietnia b. r. otwartą została pod kierunkiem ustanowionego w tym celu dozoru, pensya dwunastu pańienek polskich; liczba ta, w miarę pomnażających się środków i możliwości utrzymania, powiększoną zostanie. »

« Lokal ze wszystkimi potrzebami naukowemi i materyalnemi, urządzony został przy ulicy St Louis en l'Île, 2, w hotelu Lambert. Biegli professorowie do do nauk, języków i talentów, rozpoczęli swoje nauczanie. Do Instytutu przywiązany jest szczególnie do tego uproszony lekarz. »

« Zapewnić, acz na obcej ziemi, córkom wychodźców polskich, dobrodziejstwo narodowego wychowania, — czuwać nad wykształceniem moralném i religijném ich serc, nad rozwinięciem ich umysłów, — dać im przez gruntowną naukę możność ulepszenia ich przyszłości, oto jest cel Instytutu, który osiągnąć za pomocą Bożą, mamy nadzieję. »

Wyłączniejszym zaś celem tego Instytutu, jest wykształcenie pańien ubogich na Guwernantki i Instytutorki, które będą umieszczone w Polsce, lub zagranicą, o ile można, w domach polskich; ku temu celowi cały tok kształcenia jest skierowany.

Najwyższy kierunek nauk zostaje przy więźnie Czartoryskiej; przy niej utworzona jest Rada składająca się z Xięcia Czartoryskiego, P. P. Cichowskiego, Mo-

rawskiego Teodora, Plichty kassjera, Lomana sekretarza i Pani Hoffman.

Professorowie są następujący : X. Hube — Religii, PP. Bronikowski — Historii Polskiej i Języka Niemieckiego; Kunat — Języka Polskiego, Geografii, Arytmetyki i Historii Powszechnej; Soliwa — Spiewów i Harmonii; — Norblin Rysunków i Malarstwa.

Panny : Izabella Czartoryska — Języka Angielskiego i Historii Angielskiej; — Dumousseau — Muzyki; Benoit — Języka Francuzkiego, Historii Francuzkiej i Literatury Francuzkiej.

Ochmistrzynią jest Pani Szokalska; Lekarzem szkoły P. Szokalski. Powiększłej części profesorowie i lekarz nie są płatni.

Dnia 1<sup>o</sup> b. m. odbył się w Hotelu Lambert pod prezydencją siostry Czartoryskiej popis publiczny; Wszyscy przytomni uderzeni zostali nadzwyczajnym postępem który uczennice zrobiły w tak krótkim czasie, a to szczególnie w języku polskim; panienki które wchodząc do Instytutu bardzo mało lub nie umiały popolsku, teraz odpowiadały na zapytania historyczne i grammatyczne dość czystą polszczyzną i deklamowały w języku polskim; także w muzyce i języku angielskim widzieliśmy znaczny i niespodziany postęp.

Uczennice które najwięcej się odznaczyły są następujące: Wiktorya Borzęcka; Filipina Michalska; Ludomiła Królikowska; i Ludwika Stamirowska : poprzednia otrzymała jedyną w Instytucie nagrodę za ochędostwo i porządek; a o ostatnia największą i także jedyną nagrodę, koronę z róż białych, za przykądne prowadzenie się i nie zachwianą słodycz w zachowaniu się tak w obec swych przełożonych jak współuczennic.

Tak w szkole Męskiej jak Żeńskiej widzieliśmy wielką czystość i porządek w utrzymaniu pościeli, odzienia sprzętów należących do młodzieży; młodzież ta przyzwyczajona jest do ochędostwa i porządku, co jest niezmiernie ważną rzeczą w życiu człowieka.

Powiedzieliśmy obu szkołach cośmy widzieli i sumiennie uczuli; życzylibyśmy aby szkoła męzka dorównała we wszystkim szkole żeńskiej; chociaż nie taim, iż to jest prawie nie podobna, bo z chłopcami i trudniejsza sprawa i więcej ich jest i szkoła nie jest pod tak regularnym i jednym kierunkiem, jak Instytut założony przez X. Czartoryską. Przyznając każdemu co mu się należy, życzymy aby Bóg poszczęścił jednym i drugim, za ich uczciwe i patriotyczne chęci i usiłowania.

## LITERATURA.

### ZGON ŻÓŁKIEWSKIEGO (\*).

(Ciąg dalszy.)

Między dwiema rzekami Dniestrem i Prutem, z gór Karpackich wypływającemi, ciągnie się dosyć wązki pas ziemi, który przy ujściu jednego w morze Czarne, drugiego do Dunaju znacznie się rozszerzając, ograniczony jest od południa, korytem tej wielkiej rzeki i morzem Czarném. Gałęz jedna Karpat, między źródłami Dniepru i Prutu, ściśniona, porzucając główne łańcuch gór macierzyńskich, wchodzi na tę ziemię, i przedłuża się wciąż ku morzu i Dunajowi, rozlewając z obu stron wielką

liczbę mniejszych rzek i strumieni, które nad brzegami Dunaju, tworzą wiele znacznych jezior otoczonych górami. Step rozległy, rzadka osiadły i gdzie niegdzie mniejszemi rzekami najczęściej wysychającemi w lecie, przetrzynięty, lub najeżony skalistemi górami, zajmował w onczas całą tę przestrzeń, na której waleśały się hordy Tatarów Budziaku, i którą już wtenczas nazywano Bessarabią. Prut odgraniczał od niego dzisiejsze Multany, które w wieku XVII jeszcze wspólnie z dalszą ziemią Wołochami nazywano.

Do takiej krainy jeden z najznakomitszych wojowników swego wieku, stary hetman Żółkiewski, prowadził szczupłe zastępy Polaków, zbyt ufne w doświadczoném swém mężstwie, i przywykłe mierzyć się z daleko liczniejszym nieprzyjacielem. Tysiąc dwieście Lissowczyków otwierało pochód, mając na czele swoim pułkownika Walentego Rogajskiego, znanego oddawna z dzielności w bojach. Dalsza jazda liczyła usarzów koni 1,500, rajtarów pod Hermanem Denhofem półkownikiem, dziwniej waleczności młodzieńcem 200. Stefan Chmielecki, bicz na Tatarów, prowadził konnych Ukraińców 800, Jan Tyszkiewicz 400; jazdy Barskiej było 300, a Kozaków pieniędzy 1,600. Piechota wszystka, licząc w to prócz kwarcianej, Niemiecką dowodzoną przez Wolmara Farenbacha, męznego choć płochego umysłu człowieka, wynosiła 2,000 ludzi. Do tego przyłączył Alexander Kalinowski, starosta Kamieniecki 400 swojej konnicy. Całe to wojsko pod naczelnym dowództwem Żółkiewskiego, sprawował zięć jego, Stanisław Koniecpolski, hetman polny koronny, mając pod rozkazami swemi, prócz wyżej wyliczonych : Samuela xięcia Koreckiego, zaledwie z niewoli tureckiej ośwobodzonego, Michała Strusia, starostę Halickiego, doświadczonego rycerza, Alexandra Bałabana, starostę Winnickiego, siostrzeńca Żółkiewskiego, Marcina i Walentego Kazanowskich, Jana Odrzywolskiego, Potockiego, wojewodzica Braclawskiego, Jana i Łukasza Żółkiewskich, z których pierwszy, starosta Hrubieszewski, był synem, a drugi synowcem hetmana, i innych kilku doświadczonych na wojnie półkowników i rotmistrzów. Bogumił Szembek dowodził artylerją, czyli jak ją zwano naówczas armatą. W ogóle więc, całe to wojsko zaledwie 8,400 zbrojnych wynosiło, nie licząc w to mnogiej obozewej czeladzi. Niedługo po przybyciu hetmana z Baru, ruszono ją 2 Września do przeprawy przez Dniestr u wsi Podbitego, i 3 nazajutrz przeprawa dokonana została. Na samém wyjściu z miasta, strasna nawałnica napadła wojsko, łoskotem nieustannych gromów, błyskawicą i ulewą zapelniając powietrze i ziemię. Wśród niej, piorun w kawalki potrzaskał znak hetmański, a konie ciągnące wóz Żółkiewskiego przeleknione hukiem burzy, splątały się i niechciały dalej ruszać, aż się niebo rozjaśnić nie zaczęło. Nie jeden żołnierz brał to zwykłe zjawisko przyrodzenia, za jakąś złowieszczą przepowiednię, lecz znaleźli się między półkownikami tacy którzy przez zawiść i niechęć dla wodza, usiłowali zabobonnych w mniemaniu ich utwierdzać. Hetman zrazu po złożeniu rady wojennej, przedsięwziął iść prosto mijając Jassy, ku Tchini i Białogrodowi, gdzie Iskander pasza stał z wojskiem, dla przeniesienia wojny w koczowiska Tatarów, który nawet na odgłos przebycia Dniestru przez Polaków, o sile naszych nie wiedząc, a swoim jeszcze nie ufając, cofnął się w stronę Kilii. Ale czekano jeszcze na wiadomości od hospodara; tymczasem rozłożono obóz nad rzeką Kajnory, trzy mile za Dniestrem. Jak tylko Wołosi postrzegli hufce polskie na prawym brzegu Dniestru, wnet po wszystkiej ziemi swojej rozgłaszać poczęli, że ogromne zastępy chrześcian całą ich krainę zajmują. Lecz Gracyan hospodar widząc, z jakimi w istocie siłami Polacy odważają się na oswobodzenie go od Turków, chociaż publicznie głos swój z powszechnym okrzykiem łączył, w duchu jednak wątpiąc o powodzeniu wyprawy, a témbardziej o przybyciu jej w porę na obronę jego, wahał się w dalszém przedsięwzięciu. Tymczasem lud i szlachta zwłaszcza omamiona fałszywym odgłosem o wielkości wojsk polskich, a tajemnie podburzani od hospodara, napadają 4 Września na przybyłych w małej liczbie Turków do Jass, z wezwaniem żeby się Gracyan u Porty stawiał; i sroga rzeź między nimi sprawują. Chytry Gracyan, przerażony nagłością wypadków, zabrawszy w tém zamieszaniu skarby swoje, ze stolicy zaraz ujeżdża, i już nie do obozu Polaków, ale ku Chocimowi, żeby się potem przez Pokucie do Niemiec przedrzeć, udaje się. Opuszczeni Wołosi od

(\*) Ob. N. 227 Dz. Nar.

xiążęcia swojego, widząc Polaków bardzo jeszcze od Jass oddalonych, a Turków zemstą zagrzanych i z wielką siłą ku nim dążących, zmienili umysł i chęć swoją ku przyszłym oswobodzicielom; rozbiegłszy się po domach i lasach, oczekiwali w ukryciu co im los zgotuje.

W obozie polskim inaczej się działo. Na pierwszy odgłos pobicia Turków w Jassach, wojsko témbardziej upewnione o przychylności i posiłkach Wołoszy, tém zbyteczniej zaufane w wyższości swojej nad bisurmańską tłuszcą, chcieli zaprzagnęło zmierzyć się czempredżę z nieprzyjacielem; a tymczasem podjazdy rozbiegając się dla szukania żywności po kraju, nie jednej dopuszczały się swawoli. Zaraz jednak hetman inne odebrał wiadomości: doniesiono mu, że hospodar zamiast do obozu jego dążyć i obiecanę posiłki prowadzić, w inną stronę ku Chocimowi się zwrócił. Żołkiewski najmocniej ukrywając przed wojskiem taki zamiysł Wołoszyna, ażeby nie ostudzić w nim raz powziętych nadziei, natychmiast ostry napisał list do Gracyana, wyrzucając mu jego niewierność i zawód w przystawieniu posiłków; a dodawszy, iż zamysł jego pojmuje, i że zniweczyć je potrafi, groźnie upominał żeby bez żadnej zwłoki łączył się z Polakami. Zalękniony hospodar surowem wezwaniem Żołkiewskiego, poznając że zamiysł jego odgadniony już mu się udać nie może, przybył czempredżę 7 Września w sześćset koni do obozu polskiego, który o trzy mile od Dniestru na prawym jego brzegu od kilku dni stał rozłożony.

(d. c. n.)

## KORRESPONDENCYA.

(Wyciąg z listu.)

Pomiędzy innymi ziomkami oczekującymi w zaszczytnej pracy chwili niesienia znowu życia swego na obronę Ojczyzny miło nam jest wspomnieć o P. A. P. Szczebanowskim. P. Półkownik, który już od lat dziesięciu użyty w służbie wojskowej w Tunisi, swoją zdolnością i zacnością rozszerza tam sławę Polskiego żołnierza. W początkach pełnił obowiązki instruktora kawalerii. Zasługi jego zjednały mu ozdobę Xiężyca Diamentowego i stopień Szefa Sztabu w czynnej służbie. Sprawował także urząd dyrektora szkoły wojskowej, której przysłużył się pierwszym przekładem na język arabski regulaminu francuzkiego wszystkich trzech broni. X. Pücker Muskau w Pamiętnikach swoich i podróżujący jakiś anglik chlubnie wspominają o tym ziomku naszym powszechnie tu kochanym i szanowanym. O czem wszystkim piszemy dla chluby naszej, a dla pociechy krewnych i przyjaciół jego, którzy może nie o nim nie wiedzą.

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Poznań, 24 Lipca. Chęć stawiania budynków wzrosła tutaj prawdziwie aż do namiętności; w niewielu, bo w dwóch lub trzech latach, powstała cała część miasta, która właściwemu miastu na lewym brzegu Warty, jeżeli nie co do liczby domów, to pewno wyrównywa co do wewnętrznej rozległości. Polscy właściciele ziemscy, którzy w pierwszych latach po rewolucji 1830, za sprawunkami tylko odwiedzali miasto, a poprzednio nawet od niego unikali, przybywają tutaj od kilku lat w znacznej liczbie, dla przepędzenia zimy, szczególnie w czasie zapust, zaczynają także zakupywać grunta i zabudowywać się. Pomimo wzrastającej coraz ilości domów, najem mieszkania tutaj drożej kosztuje niż w Berlinie, jeżeli jednak chęć do budowania przez jakiś czas potrwa, wtedy musi to ustać. Tę wiosny cztery wielkie hotele w części zupełnie nowo postawiono, w części o drugie tyle rozszerzono; niepodobną pojąć jak posiadacze mogą wyrachować jakąś korzyść z tych hoteli, kiedy już podobnych bardzo wiele stoi, Poznania prawie wcale cudzoziemcy nieodwiedzają, a właściciele ziemscy, w czasie swego pobytu tutaj w zimie, po większej części prywatne mieszkania zajmują, tak iż tylko porę jarmarku na wełnę i S. Jan można uważać za czas żniwa dla oberżystów, bo wtedy trzeba płacić za stancją do 5 talarów, ale to niewystarczy na wynagrodzenie właścicielom za czas w którym

ich domy pustkami stoją. Gorzko tego doświadczyło już stowarzyszenie, które przed kilkoma laty wystawiło tutaj przez akcyę bazar, gdzie znajdują się sklepy kupieckie, i hotel zarządzany na rachunek akcyonaryuszów. Stowarzyszenie składa się po większej części z polskich właścicieli ziemskich; ci w wzniesieniu tego zakładu mieli na widoku cel narodowy: obudzić chęć do handlu we włościanach i oswobodzić przemysł od wpływu żydów. Osiągnęli ten cel w części: sklepy wszystkie w bazarze wynajęli polskim kupcom i rękodzielnikom i zarobili na tém; ale inaczej się stało z hotelem: z początku Polacy wyłącznie go zajmowali, chcąc tym sposobem faworyzować bazar jako zakład wyłącznie polski; ta gorliwość jednak ustała, gdy nie uczyniono zadosyć ich oczekiwaniom i wymagano od nich stosowania się do mnóstwa uciążliwych przepisów, jakim gdzie indziej nie potrzebują ulegać; a tak ten instytut nie dopisał. Wielu akcyonaryuszów zamysłili hotel w dzierżawę wypuścić, aby się zapewnić od straty, co przy mnóstwie powstających hotelów trudno będzie uskuteczyć pod korzystnymi warunkami. — Bazar posłużył jednemu tutejszemu satyrykowi za przedmiot do sztuczki, której, jakkolwiek nie wiele wartęj pod względem literackim, nie zbywa na prawdzie i dowcipie. Nigdzie jej nie przedstawiano.

Poznań 7 Sierpnia. Powszechnie mniemają tutejsi polscy i także w znacznej części niemieccy mieszkańcy, że Czarskiemu tutejsze władze rządowe robiły fawory którymby komu innemu w podobnych okolicznościach niewyświadczyły. Mianowicie miejscowi Reformiści (Kalwiniści), którzy się do Ewangelickiego kościoła nie przyłączyli, żalą się iż im, gminie kilkaset osób liczącej niechciano pozwolić odbywania nabożeństwa według ich obrządku a za kaznodzieję przeznaczono im człowieka wcale nie ich wyznania, gdy tymczasem gminie złożonej z osób 3085 żadnych podobnych przeszkód niekładziono, chociaż ta mogła była obchodzić swoje ceremonie bez żadnego niebezpieczeństwa, tak jak przedtem, w blisko ztamtąd leżącym Szwerce, gdzie już jedna gmina różnowierców jest założona. Według wieści, Czarski chce tutaj wrócić na 17 b. m.; gmina ewangelicka nie myśli mu udzielić Kościoła S. Krzyża, a nawet nagania swoich przełożonych że to uczynili 29 z. m. Za przyczynę odmówienia tego gmina podaje, że Czarski nieodpowiedział ich oczekiwaniom i że w jego wykładzie wiele dostrzega się rzymsko-katolickich wyrażen które w protestanckim Kościele ująć niemoga. Czy to prawdziwa przyczyna, da się to widzieć.

Cztery osoby wyższego stanu, do śledztwa pociągnięte, są te: 1 Panna szlacheckiego rodu, która z zagorzałością odzywała się przeciw Czarskiemu i jego obrońcom; 2 właściciel gruntowy, który w czasie rozpędzenia tłumu miał wyrazić swój żal że lud nie okazuje więcej sprężystości; 3 księgarz którego doniesiono że pomiędzy lud rozdawał pieniądze i wódkę; 4 właściciel gruntowy, który wziął bardzo czynnie udział w skłonieniu arcybiskupa do odprawienia processyi. Z pochwyconych poprzednio podobno puszczono niektórych po surowem skarceniu.

(Gaz. Augs.)

Przyjaciel Religii (Ami de la Religion) donosi: wiadomo już poco kilku biskupów wezwano do Petersburga. Xiądz Łętowski, wyniesiony na stolicę biskupią Kielecką i Krakowską, miał otrzymać święcenie na tę dostojność. Mikołaj oznajmił że odtąd ten obrzęd odbywać się będzie w Petersburgu, a nie w Warszawie, gdyż to ostatnie miasto nie jest już stolicą, ale tylko miastem prowincjonalnym. Niepotrzebujemy rozszerzać się ile to postanowienie jest szkodliwem i ponizającym dla Polski. Co do święcenia biskupa Łętowskiego: to dopełnił Dmóchowski, biskup prezydujący w konsystorzu katolickim w Petersburgu; asystowali mu: Goldmann, biskup Sandomirski i Tomaszewski, biskup Kaliski. Po to ich przywołano do stolicy Rosyi.

Paryż 18 Sierpnia, deputacya w imieniu słuchaczy Kollegium francuzkiego (Collège de France) była u PP. Quinet, Michelet i Mickiewicza, w celu ofiarowania im medalu wybitego, ze składki, na ich uczczenie.

(National.)

Polska. Okropny głód trapi w tej chwili Litwę i inne prowincye dawnej Polski.

(Journal des Débats).

Gierent Dziennika: J. WERESZCZYŃSKI.